

Wrocław, 15 września 2024 r.

RECENZJA DOROBKU NAUKOWEGO ORAZ ROZPRAWY HABILITACYJNEJ

DR JOSEFINY RODRÍGUEZ-ARRIBAS

Przedstawiony mi do oceny dorobek dr Josefiny Rodríguez-Arribas jest więcej niż zadowalający zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Dlatego dla rozwiania wszelkich ewentualnych wątpliwości już na początku stwierdzam, że dorobek ów odpowiada wymaganiom stawianym kandydatom do stopnia naukowego doktora habilitowanego i wnioskuję o dopuszczenie kandydatki do dalszych etapów procesu habilitacyjnego.

Pod wieloma względami dorobek ten jest imponujący. Zaczynając od najprostszych parametrów ilościowych, od czasów doktoratu w 2004 roku obejmuje on 29 publikacji, w tym: 1) jedną monografię naukową opublikowaną po hiszpańsku jako samodzielna książka oraz 200-stronicowy artykuł – w istocie monografię – opublikowaną w czasopiśmie „SCIAMVS”; 2) dwie współredakcje tomów zbiorowych; 3) szesnaście rozdziałów w tomach zbiorowych; 4) dziewięć artykułów w prestiżowych czasopismach naukowych. Satysfakcjonująco pod względem ilościowym wypada także udział w konferencjach i innych formach aktywności naukowej. Przedstawiony przez Habilitantkę wykaz obejmuje referaty wygłoszone od 1998 roku na 42 konferencjach międzynarodowych (w tym 35 po doktoracie), przy czym wyraźna jest tendencja do obecności na konferencjach zagranicznych i międzynarodowych o dużym międzynarodowym i interdyscyplinarnym zasięgu. Dr Rodríguez-Arribas wystąpiła też raz w roli współorganizatorki konferencji. Jest też uczestnikiem ośmiu zespołów badawczych realizujących projekty finansowane w drodze konkursów grantowych, w sumie wzięła udział w 12 projektach

międzynarodowych (plus dwa przed doktoratem). Do tego można doliczyć recenzowanie na rzecz prestiżowych czasopism naukowych i komisji grantowych, czy nadzorowanie i recenzowanie prac doktorskich i magisterskich. Jest więc aktywnie obecna zarówno w działaniach naukowych, jak i organizacji i popularyzacji nauki. Ilościowo, a także pod względem skali projektów i pozycji czasopism, w których artykuły dr Rodríguez-Arribas były publikowane, dorobek ten wyróżnia się bardzo pozytywnie na tle innych znanych mi wniosków habilitacyjnych. A udział i rozmach projektów badawczych, w których Habilitantka uczestniczyła i którymi kierowała, czyni ją wręcz klasą samą dla siebie. Wszystko to stawia dr Rodríguez-Arribas w pozycji samodzielnego badacza z istotnymi samodzielnymi osiągnięciami przede wszystkim naukowymi, ale też organizacyjnymi. Jedyny brakujący tu element, to dydaktyka, ale to naturalne w przypadku osoby zatrudnionej od 20 lat w projektach i instytucjach badawczych, a nie dydaktycznych.

Oczywiście, znacznie ważniejsza od kwestii ilościowej jest naukowa wartość przedstawionego mi do oceny dorobku. Tutaj również nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że naukowe dokonania dr Rodríguez-Arribas wyróżniają ją jako jedną z ważniejszych badaczy historii nauki i przednowoczesnej historii kultury żydowskiej basenu Morza Śródziemnego. W Polsce porównanie jej z innymi badaczami jest pewnie niemądre, bo dr Rodríguez-Arribas jest niemal jedyną badaczką zajmującą się tą tematyką (poza nią tylko jedna osoba, prof. Marzena Zawadowska, zajmuje się średniowiecznymi karaimskimi gramatykami, a dr Marek Tuszewicki żydowską medycyną w XIX i XX wieku). Ale porównanie jej osiągnięć ze skalą globalną również nie pozostawia wątpliwości, że Rodríguez-Arribas jest jedną z najważniejszych badaczek tego pola, a właściwie jedyną osobą konsekwentnie studiującą materialne aspekty przednowoczesnej nauki żydowskiej. Jej kompetencje wynikają zarówno ze znajomości i wykorzystania materiałów źródłowych, znajomości wielojęzycznej literatury naukowej, jak i znajomości i krytycznego, twórczego podejścia do współczesnych tendencji badawczych. Dobrą – choć nie w pełni merytoryczną – ilustracją klasy naukowej dr Rodríguez-Arribas są jej kompetencje językowe. Obok

natywnej, biegłej lub zaawansowanej znajomości ośmiu języków (hiszpański, angielski, francuski, niemiecki, hebrajski, łacina, greka i arabski), Habilitantka deklaruje podstawową znajomość pięciu kolejnych języków. Ale zupełnie inaczej niż król Zygmunt, który w sześciu językach miał to samo nic do powiedzenia, dr Rodríguez-Arribas czyni doskonały użytek ze znajomości tych języków, przede wszystkim jako filolożka, edytorka i tłumaczka, ale też jako uczestniczka życia naukowego w wielu krajach na trzech kontynentach. Dorobek dr Rodríguez-Arribas jest zbyt obszerny, by omówić go tu w całości, skupię się więc jedynie na tych obszarach, w których jej dokonania są szczególnie istotne dla ogólniejszej oceny drogi naukowej. O tym chciałbym wspomnieć trochę bardziej szczegółowo w dalszej części recenzji.

Dr Rodríguez-Arribas w autoreferacie wymienia dziewięć obszarów swych zainteresowań naukowych oraz pięć zasadniczych podejść metodologicznych, przy czym te ostatnie trudno uznać za metodologię w ścisłym słowa znaczeniu. Wymienia tu bowiem, m.in. obieg artefaktów astronomicznych i ich tekstów w Europie i basenie Morza Śródziemnego, niewerbalne aspekty w przekazywaniu średniowiecznej nauki czy książkę jako obiekt międzykulturowy. Nie bardzo wiem, czym te „podejścia metodologiczne” różnią się od „obszarów badawczych”. (A jeśli miałbym szukać słabych stron dorobku dr Rodríguez-Arribas, to stosunkowo niedoroprezentowana – przy stosunkowo innowacyjnym podejściu warsztatowym – jest w nim refleksja metodologiczna właśnie). To, co Habilitantka przedstawia jako swoje osiągnięcie habilitacyjne to osiem artykułów i tzw. rozdziałów w monografiach wieloautorskich (kiedyś nazywaliśmy to zwyczajnie tomami zbiorowymi), napisanych między 2016 i 2024 rokiem, a skupionych wokół zagadnienia astronomii praktycznej oraz przednowoczesnych żydowskich kultur materialnych i tekstowych, w tym przede wszystkim tematu nieznanego dotychczas wkładu Żydów w rozwój średniowiecznej i nowożytnej astronomii. Łącznie to ponad 600 stron tekstu, w części krytycznych edycji i tłumaczeń przednowoczesnych tekstów astronomicznych czy technicznych,

ale w dużej części to również wnikliwe analizy tych źródeł i interesujące propozycje naukowe.

Wszystkie te teksty naukowe można streścić też znacznie prościej (czego Habilitantka nie uczyniła), to znaczy wszystkie one poświęcone są jakiemuś aspektowi konstruowania, opisywania, używania i przekazywania wiedzy o astrolabium. Wszystkie dotyczą więc jednego, bardzo specyficznego narzędzia matematyczno-astronomicznego. Autorka wychodzi od niego jak od studium przypadku, przechodząc w kolejnych artykułach do ogólniejszych analiz międzyreligijnych i międzyetnicznych kontaktów naukowych i kulturowych w basenie Morza Śródziemnego. Dla mnie najciekawszy, bo najradykałniejszy w konkluzjach, jest najmniejszy i najstarszy z przedstawionych do oceny artykułów, tzn. studium z 2016 roku, w którym dr Rodríguez-Arribas dokonuje analizy strategii językowych i motywacji społeczno-kulturowych Abrahama ibn Ezry, wybitnego sefardyjskiego filozofa i twórcy terminologii astronomicznej w XII-wiecznym języku hebrajskim. Jak Habilitantka przekonująco dowodzi, głównym celem Abrahama ibn Ezry było nadanie językowi hebrajskiemu cech języka dominacji kulturalnej (autorka pisze o „języku władzy”), o statusie podobnym językom arabskiemu i łacinie. Abraham Ibn Ezra, wykształcony jako gramatyk biblijnego języka hebrajskiego, rozpoczął swoją działalność jako komentator biblijny, co miało istotny wpływ na jego filozoficzną koncepcję języka hebrajskiego, uznawanego za język pierwotny i doskonały, najlepiej oddający relację między słowem a znaczeniem. Jak opisuje to Habilitantka, poprzez wprowadzenie technicznej terminologii, m.in. związanej z astrolabium, Abraham Ibn Ezra dążył do przedstawienia wiedzy astronomicznej jako integralnej części hebrajskiej kultury, nie zapożyczonej od innych, ale mającej swój najlepszy wyraz w świętym języku hebrajskim. Artykuł ten, podobnie jak kilka następnych, wychodzi od analizy astrolabium, ale jego wnioski są istotne dla ogólniejszej koncepcji języka w średniowiecznej sefardyjskiej kulturze żydowskiej.

Świetnym podsumowaniem tego nurtu i powrotem do zasadniczych pytań o kontakty międzykulturowe i obecność elementów kultur nieżydowskich w curriculum

tradycyjnych religijnych szkół żydowskich w średniowiecznym Sefarad jest artykuł poświęcony XV-wiecznemu rękopisowi z Saragossy (kapitan Alfons van Worden nie występuje). W nieopublikowanym jeszcze artykule pt. *A Newly Identified Manuscript on Astrolabes by Jacob al-Corsuno: A Possible Witness of Scientific Curricula in Sephardi Yeshivot* Habilitantka przedstawia dowody na nauczanie astronomii w żydowskiej akademii w Saragossie w XV wieku, co sugeruje, że przynajmniej niektóre jeshiwy na Półwyspie Iberyjskim obejmowały w swoim kształceniu przedmioty ściśle spoza tradycyjnego curriculum egzegezy talmudycznej. Autorka zestawia tu przetłumaczoną przez nią samą wersję traktatu Jakuba Corsuno o astrolabium z później odkrytą, dotychczas nieznaną jego niekompletną wersją, przedstawia zaktualizowaną edycję tekstu opartą na obu rękopisach oraz analizuje ich pochodzenie i użycia. Jak dowodzi, pierwszy kodeks prawdopodobnie należał do Mojżesza Alfrangi, rektora jeshiwy w Valladolid, a został skopiowany w Saragossie. Jego oprawa, ze znakami łacińskimi, wskazuje na chrześcijańskiego intrologatora. Drugi rękopis, oprawiony we Francji, pochodzi z północnych Włoch, gdzie tekst Corsuno krążył w XVI wieku. Skryba tej wersji pominął imię Jakuba Corsuno i wstęp, co utrudniło identyfikację dzieła i skoncentrowało tekst na aspektach technicznych. Analizy Habilitantki pokazują, jak tekst Corsuno rozprzestrzenił się i był modyfikowany w różnych kręgach kultury żydowskiej i chrześcijańskiej na początku ery nowożytnej.

Od XII-wiecznej Kordoby, przez XIV-wieczną Prowansję, XV-wieczne Katalonię, Aragonię, Mantuę, Rzym, Saloniki i Sambuł, aż po XVI-wieczną Saragosę autorka śledzi wiedzę i techniki związane z astrolabium w całym basenie Morza Śródziemnego, zwracając szczególną uwagę na bardzo różne aspekty funkcjonowania tej wiedzy. Skala zainteresowań Habilitantki jest – świadomie to powtarzam – imponująca. W całym tym bogatym, 600-stronicowym zbiorze tekstów, centralny jest chyba artykuł poświęcony Immanuelowi ben Jakubowi z Tarascon. Artykuł bada stan astronomii praktycznej wśród Żydów w XIV-wiecznej Prowansji. O ile dotychczasowe badania, dość typowo dla tradycji żydowskiej historii idei, skupiały się głównie na

tablicach astronomicznych i astrologii, podejście dr Rodríguez-Arribas wprowadza nową i wartościową perspektywę produkcji instrumentów astronomicznych. Historia kultury materialnej jest w całej judaistyce poważnie zaniedbana, a w historii nauki żydowskiej niemal nieobecna. Autorka analizuje działalność trzech pokoleń uczonych, począwszy od Gersonidesa, przez Immanuela z Tarascon, po Salomona ben Dawida i Todrosa Todrosi, którzy zajmowali się nie tylko astronomią, ale także tłumaczeniem tekstów z łaciny na hebrajski, wspierając kontakty żydowsko-chrześcijańskie w regionie. Jak pokazuje analiza zachowanych manuskryptów, trzy pokolenia żydowskich uczonych angażowały się w budowę i ulepszanie instrumentów matematycznych oraz wprowadzanie technik konstrukcyjnych, które miały na celu zarówno poprawę wyników astronomicznych, jak i uczynienie tych narzędzi bardziej dostępnymi. Artykuł skupia się na trzech głównych aspektach: 1) przeglądzie dzieł Immanuela ben Jakuba z Tarascon, 2) analizie paleograficznej i kodykologicznej jego manuskryptów, które posłużyły Habilitantce do krytycznego wydania traktatu o astrolabium, oraz 3) analizie technicznych diagramów instrumentów. Dr Rodríguez-Arribas podkreśla tu, że wkład Żydów w naukę nie ograniczał się jedynie do roli tłumaczy. Jak pokazuje, obejmował również innowacje techniczne, w szczególności w dziedzinie budowy instrumentów matematycznych.

Konkluzja tego ostatniego artykułu, jakkolwiek przekonująca i wartościowa jako taka, pokazuje moim zdaniem pewne koncepcyjne ograniczenie warsztatu badawczego Habilitantki. Jak podkreśla to w omówionym właśnie artykule, a jeszcze mocniej w autoreferacie, jej badania skupiają się na ukazaniu autonomicznego i twórczego wkładu Żydów w rozwój średniowiecznych i nowożytnych nauk ścisłych (głównie astronomii, ale po części też matematyki i techniki). Założenie to, nawet jeśli poznawczo ważne, ma jednak oczywisty element apologetyczny. Profesor Moshe Rosman nazwał to metooismem („ja też!”), to jest postawą badawczą, która a priori zakłada, że wynik badania musi dowieść większego niż wiedzieliśmy wcześniej udziału badanej osoby czy grupy w tzw. wkładzie cywilizacyjnym. Bardzo wyraźnie to widać w największym z przedstawionych do oceny artykułów o nieznanym dotychczas

średniowiecznym autorze rękopisów hebrajskich, Mojżesz ben Abrahamie z Ciudad. Odkrycie jest samo w sobie bardzo ciekawe, bo uzupełnia naszą wiedzę o autorach i tekstach naukowo-technicznych funkcjonujących w społeczności żydowskiej późnego średniowiecza. Jednocześnie jednak fakt, że Mojżesz był tak zupełnie nieznany ówczesnie, jak i dziś, może sugerować przeciwną do forsowanej przez Habilitantkę tezę o marginalnym wpływie i słabym funkcjonowaniu wiedzy astronomicznej i technicznej w badanej społeczności. Niektóre przednowoczesne społeczności miały naprawdę mniejszy wpływ na rozwój nauk ścisłych niż inne.

Ta drobna polemika podpowiada mi, że po wygłoszonych dotychczas laudacjach powinienem też dodać, że mam do dorobku Habilitantki również uwagi krytyczne, choć te nie mają wpływu na ogólną pozytywną ocenę jej osiągnięć naukowych. Poza powyższą wątpliwością co do możliwego apologetycznego zabarwienia głównego założenia badawczego, podstawowe moje zastrzeżenie ma charakter techniczny, ale konkluzję merytoryczną. Przedstawione jako zbiór ośmiu artykułów osiągnięcie habilitacyjne ma osiem różnych, choć powiązanych, tez i wniosków. Sformułowane w autoreferacie założenie ogólne jest niestety nieoczywiste na najniższym poziomie czytania samych artykułów. Każdy z artykułów jest dobrze udokumentowany i przekonujący sam w sobie. Razem jednak nie rozwijają jednolitej tezy, a przynajmniej ja jej jeszcze nie widzę w przedstawionych do oceny artykułach. Wiem, że Habilitantka ma sporo innych tekstów w końcowej fazie przygotowywania lub na różnych etapach publikacji. Mam nadzieję, że ta ogólniejsza perspektywa i makro-teza jest wyraźniejsza w najnowszych pracach.

To samo dotyczy kierunku i rozwoju jej badań, jeśli chodzi o budowanie zespołu współpracowników. Jak to już podkreślałem, dr Rodríguez-Arribas jest imponująco skuteczna jeśli chodzi o uczestnictwo w dużych międzynarodowych projektach badawczych oraz w inicjowaniu własnych grup projektowych. Jest też niesamowicie kreatywna i aktywna, jeśli o chodzi współpracę z ludźmi z różnych krajów, instytucji i dyscyplin. To jej wielka zaleta. Jednocześnie jednak, długofalowo, bo po 20 latach jej pracy naukowej od doktoratu, trudno zlokalizować trwalszy ślad w

postaci stabilnego zespołu badawczego, wspólnie realizującego kolejne projekty składające się na dalekosiężny cel badawczy. W to zdaje się wpisywać jej zatrudnienie w Instytucie Historii Nauki PAN. Aż ciśnie się na usta pytanie, kiedy dr Rodríguez-Arribas przekroczy granice świata sefardyjskiego i włączy w swój obszar badawczy Żydów aszkenazyjskich!

W sumie jednak, jak na tak obszerną, tak ambitną i tak wielostronną aktywność naukową, publikacje dr Rodríguez-Arribas mają zaskakująco mało mielizn i błędów, a wygłoszone powyżej uwagi krytyczne o jej ścieżce rozwoju naukowego nie wpływają na pozytywną ocenę całości dorobku. Jest to raczej narzekanie, że skoro jest tak dobrze, to mogłoby być jeszcze lepiej.

Podsumowując, chciałbym więc powtórzyć, że wysoko cenię dokonania naukowe dr Rodríguez-Arribas, w tym zwłaszcza imponujący rozwój jej warsztatu naukowego łączącego kompetencje filologa klasycznego, orientalisty, historyka astronomii i innych, a także istotny wkład jej ośmiu publikacji składających się na osiągnięcie habilitacyjne. Niewątpliwie mocną stroną przedstawionego dorobku jest bardzo solidna, wręcz imponująca podstawa źródłowa, szeroka kwerenda w wielojęzycznych, zróżnicowanych zasobach źródłowych, zarówno materiałów drukowanych, jak i archiwalnych, a także imponujące uwzględnienie materiałów nietekstowych, wizualnych i obiektów kultury materialnej. Autorka dowodzi też, że biegle włada nie tylko klasycznymi filologicznymi narzędziami analizy tekstu, skąd jej warsztat się wywodzi, ale też potrafi krytycznie spojrzeć na wyniki analizy tekstowej, kreatywnie rozszerza zakres wykorzystywanych źródeł, wkracza w nowe obszary badawcze, ciągle poszerza zakres swych kompetencji warsztatowych. Co już podkreślałem, dr Rodríguez-Arribas posiada stosunkowo rzadką zdolność łączenia obszarów badawczych i pozostawania w kontakcie z różnymi kręgami badawczymi, w tym filologów, historyków nauki, judaistów, arabistów, klasyków i innych. To sprawia, że jej publikacje mają szansę oddziaływać na stosunkowo szerokie grono naukowych czytelników, a więc wpływać na naukę. Imponująco wygląda również działalność

popularyzatorska i organizacyjna dra Rodríguez-Arribas (temu w recenzji – z braku miejsca – nie poświęciłem uwagi).

Dlatego z pełnym przekonaniem stwierdzam, że dorobek dr Josefiny Rodríguez-Arribas, w tym przede wszystkim cykl ośmiu artykułów składający się na osiągnięcie habilitacyjne, z naddatkiem odpowiada wymaganiom naukowym stawianym kandydatom i kandydatkom do stopnia naukowego doktora habilitowanego. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie kandydatki do dalszych etapów procesu habilitacyjnego i usilnie ją w tym popieram.



marcin wodziński